

Tarasiewicz, Paweł

"Trzy kultury", Józef Życiński, Poznań 1990 : [recenzja]

Studia Teologiczne 10, 295-296

1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

chitektury, sportu a często nawet z Biblii. Jako specjalista najwyższej klasy i profesor Uniwersytetu Harvarda wykorzystuje najnowsze osiągnięcia naukowe. Eseje przedstawione w omawianej książce są rezultatem własnych badań autora. Poglądy innych uczonych przedstawia on jedynie wtedy, gdy chce podważyć ich słuszność czy nawet naukowość. Jeżeli chodzi o adresatów tej książki, to Antoni Hoffman we wstępie do jej polskiego wydania napisał w ten sposób: „... mamy tu do czynienia z niesłychanie udaną kombinacją dobrej, wręcz błyskotliwej popularyzacji z rzetelną i solidną wiedzą o przedmiocie. O wyjątkowych walorach tego połączenia w wydaniu Goulda niech świadczy fakt, że jego eseje czytane są nie tylko przez laików, do których są adresowane, ale że stały się też niemal obowiązkową lekturą dla specjalistów i są szeroko cytowane w literaturze fachowej”. Dla autora książki *Niewczesny pogrzeb Darwina* nauka jest procesem nieustannego usiłowania, żeby wykroczyć poza dotychczasowe osiągnięcia. Dlatego nie można powiedzieć, że problem ujęty jest w książce całościowo. Wręcz przeciwnie, Gould uważa, że z natury nauki wynika perspektywa rozwinięcia tematu, szczególnie gdy jest on tak kontrowersyjny jak ewolucja.

Na koniec chciałbym wrócić jeszcze raz do osobowości S. J. Goulda, a konkretnie do jednej z jego cech. Otóż ma on tak ukształtowane wyobrażenie o powstaniu ziemi i życia na niej, że nie dopuszcza możliwości istnienia jakiegokolwiek siły ponadnaturalnej. Sporo miejsca poświęca w omawianej pracy udowadnianiu niesłuszności poglądów, które taką ewentualność zakładają. Nawet gdyby Istota Wyższa miała ograniczoną formę działania.

Krzysztof Karwowski

Józef Życiński, *Trzy kultury*, WPPD, Poznań 1990, ss. 255.

Nakładem wydawnictwa Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze” w 1990 r. została wydana książka ks. bp. Józefa Życińskiego *Trzy kultury*. Jej autor urodził się w 1948 r. w Nowej Wsi. W 1972 r. po ukończeniu studiów w Seminarium Częstochowskim, przyjął święcenia kapłańskie. W 1976 r. uzyskał doktorat na podstawie pracy zatytułowanej *Implikacje filozoficzne stanu szczegółowego modeli kosmologicznych*. Drugi tytuł doktora uzyskał na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, broniąc pracy *Aspekty filozoficzne twierdzenia Hawkinga-Penrose'a*. Praca habilitacyjna nosiła tytuł *Prostota i dyskryfikalność jako kryteria heurystyczne w kosmologii relatywistycznej*. Od 1980 r. kieruje Katedrą Logiki i Metodologii w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 1982-1985 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Filozoficznego tej uczelni. Od 1988 jest profesorem PAT. Jest współorganizatorem konwersatorium interdyscyplinarnego „Nauka-Wiara”. Jest inicjatorem serii zeszytów „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce”, wydanej przez PAT, oraz serii wydawniczej *Philosophy in Science Library*. Dotychczas wydał 16 pozycji książkowych, z których ostatnią jest prezentowana praca. Publikował w licznych czasopismach krajowych i zagranicznych. Od 4 XI 1990 r. jest biskupem ordynariuszem diecezji tarnowskiej.

Trzy kultury to zbiór esejów tematycznie cyrkulujących wokół wzajemnych relacji, autonomicznych poniekąd, kultur: nauk przyrodniczych, humanistyki i myśli chrześcijańskiej. Dla ogarnięcia zawartego w niej przesłania wydaje się konieczną wnikliwa lektura tej książki od pierwszej po ostatnią stronę. Składa się ona z wprowadzenia oraz czterech części.

Wprowadzenie stanowi systematyczne zapoznanie czytelnika z terenem, na którym już niedługo rozwinię się główna idea, oraz kierunkami i celami autorskich rozważań.

Pierwsza część (s. 13-62) prowokuje do rewizji życia w wymiarze „ja-świat”. Nie chodzi tu o jakiś uśmiech w stronę egzystencjalizmu, czy też fenomenologii. Autor szuka odpowiedzi na pytanie o konsekwencje akceptacji hipotez opartych o garść subiektywizujących przesłanek, a pretendujących do miana teorii naukowych. Jest to spotkanie „en face” nauki przyrodniczej z humanistyką, o tyle ciekawe, że widziane i trwałe osadzone w historycznej rzeczywistości. Autor pełni tu rolę wnikliwego „socjologa” filozofii nauki, dbającego o jej tożsamość i należne jej miejsce w szeregu innych przejawów ludzkiej, twórczej działalności.

Część druga (s. 63-118) stanowi obrazową panoramę naukowych zainteresowań człowieka XX w., w którego dorobek wpisana jest również, powodowana obsesyjnymi manipulacjami naukowców, frustracją kultur. „Na początku był...” i niestety teraz również istnieje, tym razem kulturowy, chaos. Właśnie o nim traktuje część trzecia (119-190). „Poszukiwanie wzorców kulturowych wolnych od wcześniejszych iluzji, uproszczeń i podziałów — pisze autor — wymaga zespolenia na poziomie opracowań filozoficznych tych czynników, które pozostając bliskie zarówno naukowej, jak i religijnej inter-

pretacji świata prowadzą do humanizmu umożliwiającego pełny rozwój osoby ludzkiej". To zespolenie jest akceptacją Tego, który niegdyś zmienił już pewien bałagan w kosmos, a teraz zdaje się być ostatecznym zwrotnikiem i nadzieją dla naszej zdyszharmonizowanej kultury. „Ważny jest czynnik osobistego, pozaintelektualnego zaangażowania w proces humanizacji kultury. Zaangażowanie to przejawia się przede wszystkim na poziomie naszych etycznych wartościowań i wyborów zgodnych z ideałem pełnego rozwoju człowieczeństwa". Godny podkreślenia jest, uchwycony przez autora, aksjologiczny aspekt relacji „przyroda-człowiek-Bóg". W tym też wymiarze rysują się realne możliwości sanacji obecnych stosunków między „trzema kulturami".

Ostatnia, czwarta część (s. 192-255) wskazuje na myśl chrześcijańską, jako rzeczywistą i nie dającą się zignorować, która przekracza bariery metafizycznych złudzeń i wiedzie ku spotkaniu z Bogiem, już nie tylko transcendentnym, lecz „który przez swoją obecność w przyrodzie chce współdziałać z człowiekiem w przewyżczeniu istniejących podziałów i w dążeniu do harmonijnego zespolenia wartości, wnoszących w ludzkie życie pełnię sensu".

Praca Józefa Życińskiego w chwili obecnej zajmuje już niepośrednie miejsce w eseistyce filozoficznej. Nie tylko ze względu na emanującą oryginalnością formę, czy język, ale również z uwagi na postawiony sobie cel: obrona „chrześcijańskiego panenteizmu". Dlatego uważam, że *Trzy kultury* jest lekturą obowiązkową dla każdego sympatyka immanencji Boga w świecie.

Paweł Tarasiewicz

Józef Marcelli D o ł ę g a, *Kreacjonizm i ewolucjonizm. Ewolucyjny model kreacjonizmu a problem hominizacji*, Warszawa 1988, ss. 135.

Praca Dołęgi, docenta z Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, poświęcona zagadnieniu kreacjonizmu i ewolucjonizmu, skupia się głównie na próbie opracowania ewolucyjnego modelu kreacjonizmu. Podjęcie tej problematyki związane jest z podzielaną przez autora opinią, że podstawowe twierdzenia teorii kreacjonistycznych i ewolucyjnych nie są sprzeczne, ale wzajemnie się wyjaśniają, są po prostu komplementarne (s. 10).

Omawiana książka została podzielona na cztery rozdziały. Pierwszy z nich zawiera analizę semantyczną podstawowych terminów i pojęć niezbędnych do rozwiązania podjętego w pracy problemu. Podstawowymi terminami i pojęciami są: kreacja i kreacjonizm, ewolucja i ewolucjonizm, model i modelowanie. Podane znaczenia tych terminów i pojęć są osadzone w kontekście literatury przyrodniczej i filozoficznej (s. 12-28). W następnym fragmencie pracy (s. 29-39) autor przedstawia elementy ewolucyjnego modelu kreacjonizmu. Chodzi tutaj o trzy zasady stanowiące podstawę wyjaśnień procesów i zagadnień w ramach ewolucyjnego modelu kreacjonizmu: przyczynę pierwszą, przyczyny wtórne oraz współdziałanie przyczyn.

W dalszej części wywodu J.M. Dołęga przedstawia najbardziej znane i charakterystyczne interpretacje współdziałania Pierwszej Przyczyny z przyczynami wtórnymi (rozdział trzeci). Interpretacje te traktuje jako swoiste podejście do współdziałania Bytu Absolutnego z bytami przygodnymi. Prokursorami takiego ujęcia są A.D. Sertillanges, P. Teilhard de Chardin, K. Rahner. Dla tych autorów rozwiązanie kwestii hominizacji sprowadza się do stwierdzenia, że Bóg jako Pierwsza Przyczyna nie stwarza bezpośrednio wszystkiego, ale doprowadza do tego, żeby nowe rzeczy rodziły się (stawały się) w już istniejących. Bóg to siła tkwiąca immanentnie w świecie, która porusza, jednoczy i scala ewolucję — jest ona złączona ze wszystkimi energiami przyrody (s. 43). Kontynuatorami takiego podejścia do zagadnienia kreacjonizmu i ewolucjonizmu, zdaniem J. M. Dołęgi, są K. Klószak, Cl. Tresmontant, T. Wojciechowski, L. Wciórka. Nieco inne ujęcie prezentuje M. Gogacz (s. 49-51), dla którego stwarzanie to urealnienie bytu jednostkowego w taki sposób, że wszystko, czym jest ten byt oraz to, że jest, zaczyna się od momentu urealnienia jego aktu istnienia. Natomiast stworzony akt istnienia urealnienia byt jednostkowy, zapoczątkowując ten byt jako wewnętrzną współprzyczyną.

W końcowej, a zarazem najważniejszej części swoich rozważań, J.M. Dołęga przedstawia własną próbę zastosowania ewolucyjnego modelu kreacjonizmu w wyjaśnianiu zjawiska hominizacji. Sprowadza się ono do rozstrzygnięcia kwestii zaistnienia duszy ludzkiej. Nasz autor zauważa, że istnienie duszy ludzkiej, a ściślej, akt istnienia duszy ludzkiej lub byt duszy ludzkiej pochodzi bezpośrednio ze stwórczej ingerencji Boga, natomiast to, co stanowi o zindywidualizowaniu, o właściwościach, cechach, przypadłościach, co nadaje szczegółowe piętno (tale esse) pochodzi od przyczyn wtórnych (s. 89).